



Co stanowi zmysł ducha?

„Zmysł ducha jest żywot i pokój” – Rzym. 8:6

Zdolność do wyrozumienia Pisma Świętego i do jasnego jego wykładania jest, naszym zdaniem, umiejętnością, jaką powinni odznaczać się ci, którzy posiadają duchowy zmysł. Niektórzy jednak mogą być zdolni do wygłaszania bardzo dobrych wykładów z Pisma Świętego i do należytego przekazywania wiedzy innym, chociaż sami nie posiadają wiele zmysłu ducha. Papuga potrafi powtarzać niektóre słowa i zdania, nikt jednak nie posądzałby jej o posiadanie zmysłu duchowego. Podobnie rzecz się ma z niektórymi ludźmi, którzy umieją powtarzać duchowe prawdy dzięki osobistym zdolnościom.

Posiadać zmysł ducha znaczy znajdować się w umysłowej harmonii z duchem Bożym, czyli mieć umysł poddany zupełnie woli Bożej – całkowicie poświęcony Bogu. Nie wystarczy tylko mieć upodobanie w dobrem i mówić: „Ja nie lubuję się w grzechach – wolę prowadzić życie uczciwe i przyzwoite”. Taka postawa nie dowodzi jeszcze posiadania zmysłu ducha. Adam nie posiadał takiego zmysłu, lecz w swej doskonałości wykazywał dążenie do czynienia dobra. Posiadał on zmysł Boży w tym sensie, że znajdował się w pewnej umysłowej równowadze, która sprawiała, że jego umysł nie miał upodobania w grzechu ani nie był słaby. Adam był człowiekiem umysłowo silnym i potrafił rozsądzać rzeczy pod względem słuszności i sprawiedliwości. Jednak nawet jako doskonała istota nie posiadał zmysłu duchowego w głębszym, biblijnym znaczeniu tego słowa.

W Liście do Rzymian 8:6 apostoł Paweł użył wyrażenia „zmysł ducha”, opisując klasę naśladowców Chrystusa, którzy zupełnie poświęcili swe życie Bogu i zgodnie z tym poświęceniem zostali spłodzeni z ducha świętego. Tacy otrzymali możliwość duchowego wglądu w rzeczy Boskie.

NASZ PAN OTRZYMAŁ DUCHOWY ZMYŚŁ PRZY CHRZCIE

Tak rzecz się miała z naszym Panem, Jezusem. Opuścił On chwałę, jaką miał u Ojca, uniżył się i, przyjmując naturę ludzką, stał się człowiekiem. W Piśmie Świętym czytamy, że nie był On, jak inni ludzie, niedoskonały, lecz „święty, niewinny, niepokalany, odłączony od grzeszników” (Żyd. 7:26). Jednak pomimo tych wszystkich przymiotów Jezus przed swoim ofiarowaniem się nie posiadał duchowego zmysłu, o którym wspomina apostoł. Nasz Pan posiadał umysł taki, jaki miał Adam przed upadkiem – umysł doskonały, harmonijny, dosko-

nale zrównoważony. Zmysł duchowy otrzymał w chwili, gdy został spłodzony z ducha, okazawszy zupełne poświęcenie przy chrzcie, w efekcie czego duch święty zstąpił na Niego w postaci gołębiczy.

W wyniku spłodzenia z ducha świętego Jezus otrzymał większe wyrozumienie, by móc pojąć głębokie rzeczy Boże, których nie rozumiał przed swoim poświęceniem. Czytamy, że „otworzyły Mu się niebiosy”, to znaczy, że wyższe rzeczy, sprawy duchowe, stały się dla Niego zrozumiałe. Apostoł Paweł określa te rzeczy jako „głębokości Boże”. Tenże apostoł mówi dalej, że „cielesny człowiek (choćby nawet doskonały) nie pojmuje tych rzeczy, które są Ducha Bożego (...) i nie może ich poznać, przeto, iż duchownie bywają rozsądzone” – 1 Kor. 2:14. Św. Paweł oświadcza też, że będąc spłodzeni z ducha świętego otrzymaliśmy ducha Bożego – duchowy zmysł, który uzdalnia nas do zrozumienia głębokich rzeczy Bożych. „...tego, co jest w Bogu (rzeczy Bożych), nikt nie wie, tylko Duch Boży. Aleśmy my nie przyjęli ducha świata, lecz Ducha, który jest z Boga, abyśmy wiedzieli, które rzeczy nam są od Boga darowane”. W ten sposób dane nam jest poznać „głębokości Boże” (1 Kor. 10-12).

CIELESNY CZŁOWIEK NIE MA DUCHOWEGO ZMYŚŁU

Tak więc tylko człowiek spłodzony z ducha posiada duchowy zmysł. Patrzy na wszystko z nowego punktu widzenia, dostrzegając rzeczy, które Bóg nasuwa na myśl tym, którzy zostali spłodzeni z ducha. Apostoł Jan oświadcza: „Ale wy macie pomazanie od onego Świętego i wiecie wszystko” – 1 Jana 2:20. Kto został spłodzony z ducha świętego, czyli otrzymał to pomazanie, posiada wyrozumienie serca i umysłu wyższe niż jakikolwiek inny człowiek. Przymiot ten będzie się w nim rozwijał, dając możliwość wzrastania w łasce i znajomości oraz oceniania głębokich spraw Bożych.

Apostołowie Piotr i Paweł tłumaczą (1 Piotra 2:2,3; Żyd. 5:13, 14; 6:1, 2), że ci, którzy zostali w ten sposób spłodzeni z ducha Bożego, są z początku tylko niemowlętami i jako tacy mają pożądać szczerzego mleka Słowa Bożego, to jest początkowych zasad nauk Chrystusowych. W miarę wzrostu powinni się jednak karmić twardym pokarmem Słowa Bożego. Niektórzy spłodzeni z ducha świętego mogą być obdarzeni szczególnym darem języka, tak że potrafią jasno przedstawiać sprawy duchowe innym. Nie wszyscy jednak, choć są spłodzeni z ducha, mają ten dar. Wszyscy natomiast mają pragnienie, by opowiadać o łaskach, jakimi Pan ich obdarzył, aby i inni mogli poznać Boga i chwalić Go



w swym ciele i duchu, które są Jego.

Jesteśmy przekonani, że proporcjonalnie do tego, jak bardzo ludzie obdarzeni duchem starają się opowiadać tę dobrą nowinę innym, tak obficie otrzymują błogosławieństwo Boże, które spływając na nich, sprawia, że coraz lepiej umieją głosić Jego poselstwo – jeśli nie w ten, to w inny sposób. Zauważamy, że niektórzy, mimo że ich mowa była surowa i nieogładzona, dokonali wprost cudownych rzeczy, podczas gdy inni, choć potrafili dobrze mówić, takich rezultatów nie zdołali osiągnąć. Zwycięstwo nie zawsze jest po stronie mocnych i wymownych, Pan może bowiem udzielić swego błogosławieństwa także i tym, którzy nie posiadają daru wymowy, lecz prowadzą życie zgodne z opowiadaniem przez siebie poselstwem.

Byliśmy nieraz bardzo zdziwieni, widząc, że niektórzy bracia mający dość znaczne wyrozumienie duchowych rzeczy i zdolność opowiadania o nich drugim, swoim życiem nie zawsze dawali dowody, że posiadają ducha Pańskiego. Ich prywatne życie dowodziło często czegoś wprost przeciwnego. Sytuacje takie wprowadziły nas w zdumienie. Zadawaliśmy sobie pytanie, jak to możliwe, że zdają się oni rozumieć dobrze Prawdę, lecz brak im jej mocy; że swym codziennym życiem dowodzą, iż nie mają w sobie mocy Prawdy. Powinniśmy pamiętać o tym, że jeśli ktokolwiek głosi swymi ustami Słowo Boże, powinien postępować zgodnie z poselstwem, które wypowiada, tak w życiu prywatnym, jak i publicznym.

PRAWDZIWYM DOWODEM JEST ŻYCIE, A NIE SŁOWA

Prawda powinna być wzorcem. Wszystko inne jest przeciwne Bożej woli. Osoba, która w swym codziennym życiu nie objawia i nie wykonuje Prawdy, którą głosi, dowodzi, że nie posiada ducha Pańskiego w odpowiedniej mierze. Jeśli ktoś z nas zauważy, że w codziennym swoim postępowaniu nie zachowywał się stosownie do głoszonego przez siebie poselstwa, powinien wiedzieć, że jest w poważnym niebezpieczeństwie. Nie ulega bowiem wątpliwości, że ten, kto w swoim sercu nie jest w harmonii z Bogiem, prędzej czy później przestanie być z Nim w harmonii również w swych słowach.

W związku z tym uważamy, że jeżeli w zgromadzeniu ludu Bożego jest starszy lub diakon, który posiada nawet najlepsze zdolności kaznodziejskie, jednak w codziennym życiu nie daje dowodów zupełnego poświęcenia Panu i nie stara się postępować według ducha, lecz żyje według ciała, powinien być uznany za osobę zbyt niebezpieczną, by zajmować stanowisko starszego lub diakona. Im szybciej ktoś taki zostanie odsunięty na bok, tym lepiej. Jeśli bowiem podobne osoby będą wysuwane naprzód, tym gorzej dla nich samych i dla zgromadzenia, któremu służą.

Watch Tower
R-4968 (1912 r.)
„Straż”